

*Radostaw Grześkowiak*

Uniwersytet Gdański, Gdańsk  
radoslaw.grzeskowiak@ug.edu.pl

**Na tropie zagadek symboliki sygnetów  
drukarzy dawnej Rzeczypospolitej (omówienie  
rozprawy Justyny Kiliańczyk-Zięby *Sygnety  
drukarskie w Rzeczypospolitej XVI wieku.*  
*Źródła ikonograficzne i treści ideowe*, Kraków:  
Wydawnictwo Societas Vistulana, 2015, ss. 344)**

Od pierwszych lat istnienia „czarnej sztuki” typografowie umieszczali na swoich wyrobach sygnety drukarskie. W XV wieku wykorzystywano do tego celu proste gmerki, traktując je przede wszystkim jako znak handlowy. Po kilku dekadach, kiedy Europę owiały nowe prądy duchowe i kulturalne, a drukarzy zaczęto postrzegać jako głównych propagatorów humanistycznych idei, ich sygnety nabrały cech symbolicznych, oprócz znaku własnościowego stając się również nośnikiem informacji o ideowym profilu firm wydawniczych, a zarazem o intelektualnych ambicjach swych właścicieli.

Uczeni różnych specjalności – bibliolodzy, bibliografowie, historycy sztuki, historycy literatury – od dawna badają sygnety drukarskie, zwracając uwagę na ich walory chronologiczne, ideowe i artystyczne. Podwaliny pod te badania kładły podstawowe prace dokumentacyjne, polegające na skatalogowaniu sygnetów

i ich wariantów oraz ustaleniu okresu ich użytkowania. Dysponujemy nowoczesnymi opracowaniami znaków handlowych drukarzy niemieckich, włoskich, belgijskich czy holenderskich<sup>1</sup>, w Polsce podobne badania wciąż pozostają w powijakach: w latach 1926–1929 Kazimierz Hałaciński wraz z Kazimierzem Piekarskim opublikowali *Sygnety polskich drukarzy, księgarzy i nakładców* – zestaw 90 tablic z reprodukcjami sygnetów naturalnej wielkości, a w 2006 roku ukazała się drukiem dysertacja doktorska Katarzyny Krzak-Weiss *Polskie sygnety drukarskie od XV do połowy XVII wieku*, której zasadniczą część stanowi katalog 111 drzeworytniczych znaków handlowych 44 typografów<sup>2</sup>.

Sygnety drukarskie i ich nierzadko złożona symbolika interesują badaczy jako źródło wiedzy o mentalności dawnych typografów i współpracujących z nimi osób, świadectwo ich horyzontów intelektualnych, aspiracji społecznych i duchowych ambicji<sup>3</sup>. Poświęcone im badania na gruncie polskim były dotąd obecne śladowo w postaci drobnych przyczynków poświęconych pojedynczym sygnetom<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. np. H. Wendland, *Signete. Deutsche Drucker- und Verlegerzeichen 1457–1600*, Hannover 1984; G. Zappella, *Le marche dei tipografi e degli editori italiani del Cinquecento*, Milano 1986; F. Vandeweghe, B. Op De Beek, *Drukkersmerken uit de 15de en de 16de eeuw binnen de grezen van het huidige België*, Nieuwkoop 1993; P. van Huisstede, J.P.J. Brandhorst, *Dutch Printer's Devices, 15<sup>th</sup>–17<sup>th</sup> Century. A Catalogue*, vol. 1–3, Nieuwkoop 1999.

<sup>2</sup> K. Hałaciński, K. Piekarski, *Sygnety polskich drukarzy, księgarzy i nakładców*, Kraków 1926–1929; K. Krzak-Weiss, *Polskie sygnety drukarskie od XV do połowy XVII wieku*, Poznań 2006 (krytyczne omówienie pracy dałem w: R. Grześkowiak, *Związki sygnetów dawnych polskich drukarzy z emblematami Alciatusa. Uwagi na marginesie pracy Katarzyny Krzak-Weiss „Polskie sygnety drukarskie od XV do połowy XVII wieku”*, „Barok” 14 (2007), nr 1, s. 257–277).

<sup>3</sup> Obszerną bibliografię przedmiotu przynosi wydany ostatnio tom *Typographorum Emblemata. The Printer's Mark in the Context of Early Modern Culture*, ed. by A. Wolkenhauer, B.F. Scholz, Berlin 2018.

<sup>4</sup> Zob. np. J. Fritz, *Sygnet drukarni Mikołaja Scharffenberga z r. 1577*, „Silva Rerum” 5 (1930), s. 43; H.W. Winger, *The Cover Design*, „Library Quarterly” 45 (1975), no. 4, s. 419–420; A. Kawecka-Gryczowa, *Atena i Bellerofon w Zamościu*, w: *eadem*, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu*, Wrocław 1975, s. 279–280, il. 39–43;

W ich obrębie głos Justyny Kiliańczyk-Zięby od kilku lat silnie się zaznaczał w postaci kilku dobrze udokumentowanych studiów<sup>5</sup>.

Jej artykuły okazały się forpocztą obszernego tomu *Sygnety drukarskie w Rzeczypospolitej XVI wieku. Źródła ikonograficzne i treści ideowe*, który ukazał się w Krakowie w 2015 roku<sup>6</sup>. W tym erudycyjnym opracowaniu autorka nie tylko zweryfikowała dotychczasowe cząstkowe ustalenia, ale w celu wyjaśnienia treści ideowych i wskaza-

---

E. Szandorowska, *List do Redakcji. W sprawie nieznanego sygnetu Szwajpolda Fiola*, „Biuletyn Historii Sztuki” 41 (1979), nr 2, s. 230–232; J. Kowalczyk, *Odezwa, sygnet i berło. Ideologia i symbole Akademii Zamojskiej*, w: *idem, W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, Lublin 1980, s. 168–174; *idem, Hippeum et Bellerophon. Marque d'imprimerie de l'Académie de Zamosc*, w: *Ars auro prior. Studia Ioanni Białoostocki sexagenario dicata*, red. J.A. Chrościcki et al., Warszawa 1981, s. 355–358; P. Buchwald-Pelcowa, *Emblematyczne koneksje sygnetu Mateusza Siebeneichera*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 31 (1981), s. 109–112; B. Milewska-Ważbińska, *Sygnet drukarski między najki włożony*, „Meander” 55 (2000), nr 4, s. 359–365; P. Buchwald-Pelcowa, *Drukarnia Akademii Zamojskiej*, w: *eadem, Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVIII*, Kraków 2005, s. 272–273; R. Grześkowiak, *Związki sygnetów dawnych polskich drukarzy...*, s. 257–277; K. Krzak-Weiss, *Jeszcze jeden polski sygnet o emblematycznych koneksjach (czyli kilka uwag o znaku firmowym Szymona Kempiniego)*, „Roczniki Biblioteczne” 52 (2008), s. 3–13.

<sup>5</sup> J. Kiliańczyk-Zięba, *Obelisk jako sygnet Drukarni Łazarzowej – źródła ikonograficzne i ideowe*, „Terminus” 9 (2007), z. 1, s. 75–96; *eadem, Nie tylko Alciatus. O powinowactwach dwóch polskich sygnetów drukarskich i emblematycznych kompozycji z „Symbolicae questiones” Achille Bocchiego*, „Folia Historiae Artium” 12 (2009), 87–99; *eadem, Zagadka krakowskiego Terminusa. O sygnecie drukarskim oficyny Hieronima Wietora, propagatora erazmianizmu w Polsce*, „Roczniki Biblioteczne” 53 (2009), s. 129–146; *eadem, A Goat Nibbling at a Willow Tree. The Printer's Devices of Maciej Wirzbięta and Their Emblematic and Iconographical Context*, „Emblematica” 18 (2010), s. 33–51; *eadem, Devices of Protestant Printers in 16<sup>th</sup> Century Krakow*, w: *The Book in Transition. The Printed Book in the Post-Incunabula Age*, ed. by G. Kemp, M. Walsby, Leiden 2011, s. 178–196; J. Kiliańczyk-Zięba, *'Mens immota manet' – Polish Application of an Emblematic Commonplace*, w: *The Art of Persuasion. Emblems and Propaganda*, ed. by C. McCall Probes, S. Mödersheim, Glasgow 2014, s. 103–116.

<sup>6</sup> J. Kiliańczyk-Zięba, *Sygnety drukarskie w Rzeczypospolitej XVI wieku. Źródła ikonograficzne i treści ideowe*, Kraków 2015.

nia źródeł ikonograficznych kompleksowo przebadana cały obszerny materiał z XV i XVI stulecia. Na książkę, ambitnie pomyślaną jako monograficzne opracowanie grafik i kompozycji słowno-obrazowych, którymi swe druki oznaczali typografowie pracujący na ziemiach Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego (oraz na terytoriach podległych, takich jak Prusy Książęce czy Inflanty), składa się sześć zasadniczych rozdziałów, poprzedzonych treściwym wprowadzeniem.

W ramach owych preliminariów Kiliańczyk-Zięba zreferowała stan badań, opisała podstawę źródłową rozprawy oraz metodologiczne założenia swych badań. Szczególnie istotny jest tu podrozdział *Typologia, terminologia i funkcje drzeworytów*, w którym autorka wyjaśnia trudności związane z jednoznacznym wskazaniem sygnetów drukarskich wśród drzeworytów w różnym charakterze zdobiących stare druki. Kontynuację tych metodologicznych refleksji stanowi rozdział pierwszy, *Sygnet w strukturze książki*, zawierający obserwacje na temat częstotliwości występowania i lokalizacji sygnetów w woluminach prasowanych w oficynach polskich i litewskich.

Rozdział drugi poświęcony został licznym w rodzimym materiale sygnetom wywodzącym się z tradycji heraldycznej. Autorka omawia w nim zarówno drzeworyty, w których gmerk (znak własnościowy) drukarza współlistnieje z zespołem herbów miasta i państwa albo włączony został w ramkę okalającą stronę tytułową, jak i sygnety, w których gmerk lub herb drukarza stanowią element centralny kompozycji, niekiedy mającej charakter rebusowej sygnatury. Ostatnia grupa sygnetów drukarskich, reprezentowana między innymi przez drzeworyty drukarni Macieja Wirzbięty, ujawnia już nowe, renesansowe z ducha, cechy, nie są to już bowiem wyłącznie znaki własnościowe, ale stanowią one kompozycje symboliczne, których źródła lub co najmniej powinowactwa znaleźć można w modnych zbiorach emblematycznych i w kompendiach symbolograficznych.

Rozdział trzeci, *Antyczne źródła i emblematyczny filtr*, przedstawia źródła ideowe i wzorce ikonograficzne sygnetów wykorzystujących słowną i obrazową materię klasyczną. Znalazł się tu zajmujący wywód na temat wizerunku Terminusa zapożyczonego przez

Hieronima Wietora od Erazma z Rotterdamu oraz omówienie znaku handlowego Floriana Unglera, stanowiącego jeden z odkrytych przez Kiliańczyk-Ziębę rodzimych sygnetów o emblematycznych koneksjach.

Kolejny rozdział, *We wspólnocie chrześcijan*, poświęcony został sygnetom, za pomocą których drukarze deklarowali swoje wyznaniowe przekonania, niekiedy również posiłkując się wyobrażeniami upowszechnianymi przez autorów zbiorów emblematycznych. Autorka pisze tu między innymi o drzeworytach luterzańskich drukarzy z Królewca, analizując również sygnety nieznanе dotąd literaturze przedmiotu. Rozdział kończy omówienie drzeworytów z monogramem IHS, których sygnetową funkcję – wbrew rozpoznaniu swoich poprzedników, Hałacińskiego i Piekarskiego – Kiliańczyk-Zięba neguje.

Przedostatni rozdział książki traktuje o sygnetach krakowskiej oficyny przy ulicy Gołębiej prowadzonej kolejno przez Hieronima Wietora, Łazarza Andrysowica i Jana Januszowskiego. Część analityczną książki kończy rozdział poświęcony sygnetom z drukarni żydowskich działających w Kazimierzu pod Krakowem i w Lublinie.

Taka kompozycja tomu może budzić pewne wątpliwości. Jak wykazała autorka, przedstawienia graficzne indywidualnych znaków typograficznych zasadniczo odwołują się do dwóch tradycji: heraldycznej (rozdział drugi) i emblematycznej. Przy czym odwołania do tej drugiej Kiliańczyk-Zięba podzieliła na dwa osobne rozdziały, obejmujące różne źródła emblematycznych inspiracji: pogański antyk (rozdział trzeci) i symbolikę chrześcijańską, przede wszystkim zakorzenioną w Biblii i *Fizjologusie* (rozdział czwarty). Zaproponowane rozbieżne inspiracje emblematycznych na dwie osobne części wydaje się zabiegiem mało trafnym, gdy wziąć pod uwagę renesansowy synkretyzm tradycji pogańskiej i chrześcijańskiej. Wszak opisane przez średniowiecznego autora *Fizjologa* obyczaje zwierząt znane mu były nie z autopsji, lecz z pism pogańskich naturalistów, takich jak Klaudiusz Elian czy Gajusz Pliniusz Starszy. Również emblematyka szybko anektowała wątki chrześcijańskie, a kolejne wydania zbioru prawodawcy gatunku, Alciatusa, już w XVI wieku doczekały

się wydań z obszernymi komentarzami, między innymi podobnie jak *Fizjolog* aplikującymi wątki pogańskie na cele chrześcijańskiej alegorezy. W ten sposób wykazana przez Kiliańczyk-Ziębę, a znana również z praktyki europejskiej, nadrzędność chronologicznego następstwa osobistych znaków drukarzy, które były podporządkowane symbolice emblematycznej, po sygnetach natury heraldycznej ulega zatarciu przez taksonomiczne zrównanie z podziałem według dodatkowego kryterium proveniencji symboliki emblematycznej.

Podobną uwagę można sformułować pod adresem osobnego rozdziału poświęconego sygnetom Drukarni Łazarzowej (rozdział piąty), który jeszcze dobitniej zmienił reguły prezentacji z podziału według wspólnoty cech formalnych sygnetów na podział według wspólnoty oficyny. Na tej decyzji zaważyć musiało szczególne przywiązanie do osoby i warsztatu Januszowskiego, któremu Kiliańczyk-Zięba zawdzięcza swe naukowe zainteresowania sygnetami<sup>7</sup>. Nie zmienia to faktu, że jako osobna całość pozbawiona podrozdziałów zostały tu łącznie omówione tak różne przypadki, jak gmerk Wietora, emblematyczne z ducha sygnety z pochodnią (latarnią) Andryswica i Januszowskiego, typograficzny ozdobnik z kaduceuszem<sup>8</sup> oraz sygnety z obeliskiem Januszowskiego. W monograficznej rozprawie poświęconej ikonografii rozpoznanych sygnetów drukarzy działających w Rzeczypospolitej Obojga Narodów bardziej pożądana wydawałaby się prezentacja oparta na zróżnicowaniu charakteru ich przedstawień, bez włączania dodatkowych kryteriów na tym samym poziomie stratyfikacyjnym.

Te drobne krytyczne uwagi błędą jednak przy licznych niekłamanych zachwytach, jakie wzbudza opracowanie Kiliańczyk-Zięby. Jedną z podstawowych zalet jej książki, na którą zwróci uwagę czy-

---

<sup>7</sup> Zob. drukowaną wersję dysertacji doktorskiej autorki: J. Kiliańczyk-Zięba, *Czcionką i piórem. Jan Januszowski w roli pisarza i tłumacza*, Kraków 2007.

<sup>8</sup> Tym samym dopiero na stronach 239–242 kontynuowany jest wątek ze stron 136–138, na których autorka omawiała wystąpienie tego samego Frobenowego sygnetu w druku Barbary Wietorowej z 1549 roku – w obu przypadkach, słusznie, jak się wydaje, nie traktując go jako handlowego oznaczenia krakowskich drukarzy.

telnik zaznajomiony z trudnościami i specyfiką pracy ze starymi drukami, jest niezwykle szeroko zakrojona kwerenda źródłowa. Przed omawianą monografią stan badań dotyczący podstawowego skatalogowania i opisania dawnych polskich sygnetów drukarskich pozostawiał wiele do życzenia. Kiedy na przełomie XIX i XX wieku na Zachodzie obszernie zestawienia sygnetów nabrały charakteru naukowego, Hałaciński i Piekarski postanowili opracować podobne zestawienie, jednak ich wydawnictwo skończyło się zaledwie na trzecim zeszytcie. Z 90 do 111 liczbę sygnetów polskich typografów działających do połowy XVII wieku powiększyło wspomniane opracowanie Katarzyny Krzak-Weiss, która na potrzeby swego katalogu przejrzała co najmniej 450 starodruków.

Kiliańczyk-Zięba, skupiając się na sygnetach oficyn działających do końca XVI wieku (wbrew tytułowemu zawężeniu jej opracowanie uwzględnia bowiem również gmerki typografów z końca XV stulecia), bazę źródłową swej poprzedniczki poszerzyła aż czterokrotnie, obejmując kwerendą około 1800 druków z bibliotek Krakowa, Warszawy, Wrocławia, Kórnika, Torunia, a także Wolfenbüttel, Berlina, Monachium, Londynu, Cambridge i Glasgow. Poszukiwania te pozwoliły wprowadzić do stanu badań nowe, nieznane dotąd sygnety (m.in. Floriana Unglera, Macieja Wirzbięty, Łazarza Andrysowica, Andrzeja Koteniusza), nieznane dotąd warianty sygnetów już znanych (np. Wietorowego Terminusa) oraz znacząco doprecyzować ramowe daty używania poszczególnych sygnetów, co zmodyfikowało dotychczasowe ustalenia na ten temat.

Z uznaniem należy również odnotować to, że Kiliańczyk-Zięba objęła kwerendą nie tylko sygnety drukarzy, ale porównawczo uwzględniła również inne znaki własnościowe typografów, takie jak książkowe ekslibrisy i supereklibrisy czy filigrany papieru wytwarzanego w należących do rzemieślników papierniach. Jest to *novum* w studiach nad sygnetami drukarskimi, dotąd bowiem nie zwracano uwagi na „pozasygnetowe” funkcjonowanie wyobrażeń znanych z kompozycji odbijanych w książkach, mimo że na ogół kształtowały je te same zasoby wyobrażeń symbolicznych.

Wysoka świadomość metodologiczna pozwoliła autorce na wyraziste rozróżnienia i kategoryzacje, a w rezultacie również na precyzyjne określenie przedmiotu badań. Jednym z głównych grzechów dotychczasowych opracowań polskich dotyczących sygnatów drukarskich był brak choćby próby definicji przedmiotu badań. Wskutek tego nie wiadomo było, czy sygnatem może być rycina odbita nie na stronie tytułowej czy w kolofonie, lecz w środku druku, czy obecność monogramu drukarza na elemencie typograficznym czyni z niego sygnat, czy kiedy rycinie towarzyszą złożone czcionkami komponenty werbalne, to są one elementem sygnatu, czy kopia sygnatu konkurencyjnego jest również sygnatem, jak odróżnić sygnat od elementu wakatowego, jeśli drzeworyt w analogicznej funkcji nie powtarza się w innych drukach typografa itd.<sup>9</sup> W swojej rozprawie Kiliańczyk-Zięba we wstępie precyzyjnie definiuje, jak rozumieć będzie sygnat drukarza. Korzysta przy tym zarówno z własnych ustaleń, jak i obszernego zachodniego stanu badań, co jest o tyle istotne, że w Niemczech, we Włoszech czy Francji drukarze zdecydowanie częściej znaczyli swe wyroby sygnatami, dzięki czemu obfitszy materiał porównawczy pozwala precyzyjniej rozstrzygać kwestie wątpliwe.

Pokaźna liczba uwzględnionych w kwerendzie starych druków dała też Kiliańczyk-Ziębie podstawy do pionierskiej na polskim gruncie refleksji dotyczącej częstotliwości i uwarunkowań występowania sygnatu w produkcji książkowej danego typografa. Przejrane przez krakowską badaczkę książki dowodzą, że Jan Januszowski korzystał z sygnatu zaledwie w 35 procentach swojej produkcji, Maciej Wirzbięta w 20 procentach, a Florian Ungler zaledwie w 14 procentach (dane procentowe dotyczą jedynie uwzględnionej przez ba-

---

<sup>9</sup> Zob. np. K. Krzak-Weiss, *Polskie sygnety drukarskie...*, *passim*. Dopiero po ukazaniu się drukiem katalogu jego autorka podjęła próbę zdefiniowania przedmiotu swoich badań i doprecyzowania przypadków spornych. Zob. *eadem*, *Sygnat drukarski. Zarys problemów badawczych*, w: *Świat w obrazach. Zbiory graficzne w instytucjach kultury – ich typologia, organizacja i funkcje*, red. M. Komza, Wrocław 2009, s. 73–89.



dadzkę części tłoczonych przez nich tytułów, ale można je uznać za reprezentatywne). Liczby te z jednej strony nakazują z nieco większą ostrożnością traktować sygnet wyłącznie jako znak handlowy typografa, z drugiej rodzą nowe kwestie: jakie druki typografowie sygnowali swym logo, a jakich nie. Na ten temat w pracy znalazły się zaledwie dwa zdania<sup>10</sup>, a sądzę, że wątek wart byłby osobnego namyślu badawczego.

Zaproponowanym przez Kiliańczyk-Ziębę analizom zdecydowanie przysłużył się ich interdyscyplinarny charakter. Oprócz typowych narzędzi polonistycznych autorka najczęściej sięga po metodę ikonologiczną, interpretując sygnety jako graficzne dzieła sztuki i sytuując je w obrębie historii idei i mentalności. Drugą deklarowaną przez autorkę ścieżką metodologiczną wykorzystaną w rozprawie była semiotyka sztuki. Okazywała się ona przydatna w analizie sygnetów, które uzupełniano dodatkowymi inskrypcjami (dającymi się traktować jako okole znaku), ale badaczka korzysta z niej w ograniczonym stopniu, w moim odczuciu z pożytkiem dla rozprawy. Już takie specjalistyczne terminy, jak „enklawa semantyczna”, były przywoływane w pracy z wyraźnym dystansem, a obawiam się, że imperatyw, by zgodnie z wymogami szkoły badać sygnet jako komunikat nie tylko po stronie nadawcy, ale również po stronie odbiorcy (wątek w postaci deklaratywnej powraca w kilku miejscach książki), nie do końca przysłużyłby się zaprezentowanym tam analizom. Z wyjątkiem dwóch epigramatów Mikołaja Reja, interpretujących przedstawienie, które dopiero później (a więc nawet w tym przypadku mamy kolejność odwrotną od pożądaną) stało się sygnetem *Wirzbięty, Złego złość niewinnemu nie szkodzi* i *Wirzba na stałość*<sup>11</sup>,

---

<sup>10</sup> Por.: „Wydaje się także, że istniały typy wydawnictw, w których drukarze z zasady nie odbijali sygnetów. Podczas swojej kwerendy nie spotkałam na przykład sygnetów w drukach urzędowych (*constitutiones*) oraz w prognostykach”. J. Kiliańczyk-Zięba, *Sygnety drukarskie...*, s. 39.

<sup>11</sup> [M. Rej], *Żwierzyniec, w którym rozmaitych stanów ludzi, żwirząt i ptaków kształty, przypadki i obyczaje są własnie wypisane*, Kraków: Maciej Wirzbięta, 1562, k. 122r. i 131r. Zob. J. Kiliańczyk-Zięba, *Sygnety drukarskie...*, s. 192–194.

nie dysponujemy takimi informacjami zwrotnymi z epoki, jakie dla recepcji sygnetów zachodnich drukarzy – też zresztą w szczątkowej liczbie – zebrała w swej książce Anja Wolkenhauer<sup>12</sup>, a dopóki się one nie odnajdą, podobne badania niechybnie grawitowałyby w stronę naukowej fantastyki.

Oprócz wszechstronności docenić należy również wysoką jakość pomieszczonych w tomie analiz. Na zasadniczą część pracy składają się interpretacje ikonograficzne i (w mniejszym zakresie) semiotyczne znanych sygnetów drukarzy działających do końca XVI wieku na terenach Rzeczypospolitej i terytoriów zależnych. Wymagania kompetencyjne skodyfikowanej przez Erwina Panofsky'ego metody wysoko ustawiły poprzeczkę, ale z próby tej Kiliańczyk-Zięba wychodzi zwycięsko, ze swadą i swobodą odtwarzając często złożone źródła ideowe znaków handlowych. Jej analizy cechuje dociekliwość i uwzględnianie szeroko zakrojonych kontekstów interpretacyjnych: paraleli sygnetów zachodnich, emblematycznych inspiracji, znaczeń towarzyszących rycinom inskrypcji, osnowy kulturowej owych cytatów itd. W tym erudycyjnym materiale badaczka porusza się z dużą gracją. Przykładowo, omawiając znak firmowy rakowskiej oficyny braci polskich, kierowanej najpierw przez Aleksego Rodeckiego, a potem przez Sebastiana Sternackiego (s. 207–218), przeprowadza udaną identyfikację godła z „ziejącym ogniem smokiem” (ustalenia wcześniejszego stanu badań) jako węża Mojżesza, mającego ilustrować epizod biblijny z czasów wędrówki narodu wybranego przez pustynię (Lb 21,6–9), który tak został opowiedziany w ariańskim przekładzie Pisma Świętego:

I napuścił Jehowa na lud węże gorące i kąsali lud, i umierał lud mnogi Izraela. [...] I rzekł Jehowa do Mojżesza: „Uczyń sobie węża gorącego i wystaw go na palu. A będzie, że każdy, kogo wąż ukąsi, a wejrzy nań, tedy żyw będzie”.

---

<sup>12</sup> A. Wolkenhauer, *Zu schwer für Apoll. Die Antike in humanistischen Druckerzeichen des 16. Jahrhunderts*, Wiesbaden 2002.

I uczynił Mojżesz węża miedzianego, i wystawił go na palu. I bywało, gdy kogo wąż ukąsił, tedy patrzył na węża miedzianego, a był żyw<sup>13</sup>.

Autorka wykazała, że epizod ów był traktowany jako starotestamentowa prefiguracja męki Chrystusa i dała jego wykładnię w świetle egzegezy ariańskiej. Opatrzony inskrypcją: „SALVS VITAE” znak handlowy z miedzianym wężem Mojżesza w odczuciu rakowskich typografów sygnował równie życiodajne druki unitariańskie, które ratować miały przed wiecznym potępieniem.

Na blisko 500 publikacji wymienionych w bibliografii rozprawy prawie połowa jest obcojęzyczna. Europejski zakrój potraktowania tematu w pełni potwierdza monografia, która uwzględnia najnowszy stan badań dotyczący sygnetów, emblematyki oraz licznych wątków szczegółowych, przydatnych w interpretacji znaczeń pojedynczych znaków handlowych. Tekst wzbogaca 100 ilustracji przedstawiających sygnety drukarskie w okolu strony starego druku, na której je wytłoczono, filigrany, odbicia pieczętek sygnetowych itd. Warto zauważyć, że każdorazowo są one dokładnie opisane (podane zostały rozmiary stron) i zlokalizowane, zarówno w obrębie poszczególnych tomów, jak i w kolekcjach muzealnych oraz bibliotecznych.

Rozprawa *Sygnety drukarskie w Rzeczypospolitej XVI wieku* to ważkie osiągnięcie naukowe: ambitnie zakrojona i rzetelnie napisana książka, która wnosi istotne ustalenia i nową jakość do badań nad polskim renesansem.

---

<sup>13</sup> *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza z nowu z języka ebrejskiego, greckiego i łacińskiego na polski przełożone*, [b.m.] 1572, k. 86v.